WARSZAWA. Drugie Półrocze 1859 roku.

Niedziela 6/18 Grudnia. № 156.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie s. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Św. Faustyny Wdowy. Wschód słońca o g. 8 m. 8.— Zach. o g. 3. m. 43.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 8, wczoraj w poł. zimna 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

OD WYDAWCY.

Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wychodzić będzie w r. 1860 za zniżoną cenę, w formacie nieco mniejszym to jest: w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 35 a na stacyach pocztowych Królestwa rs. 2 kop. 25 w Cesarstwie za przesyłkę w kopertach oddzielnych dopłaca się kwartalnie rs. jeden.

Kronika obejmować będzie treściwie bieżące wypadki krajowe i zagraniczne, a obok tego wiadomości o nowych wynalazkach i odkryciach w rolnictwie i rękodziełach; przeglądy i krytyki nowych dzieł w polskim i obcych językach wychodzących; rzut oka na sztuki grywane w Teatrach Warszawskich, oraz na wszelkie inne rodzaje zabaw; rozmaitości.

Baczną uwagę zwroci Kronika Wiad. Kr. i Zagr. na ceny targowe produktów rolniczych i przemysłowych, najbardziej kraj nasz obchodzących, i w tym celu zamieszczać będzie tygodniowe ceny zboża i okowity w Warszawie i innych miastach kraju, oraz ceny targowe zboża, wełny i produktów kolonialnych w Londynie, Hamburgu, Gdańsku, Berlinie, Wrocławiu i Krakowie.

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premium dla prenumeratorów, którzy tego życzyć sobie będą, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej. Wydawca Kroniki ofiaruje te książki prenumeratorom, prawie za cenę druku i papieru po kopiejek 25 za tom, 250, str. obejmujący; każdy więc za dopłatą w Warszawie po kopiejek 50. do prenumeraty kwartalnej, a dwa ruble do prenumerety rocznej, otrzymać je może.

Na stacyach pocztowych dwa tomy kosztują 80 kop. z opłatą portoryi. Tak niska cena służyć będzie wyłącznie samym tylko prenumeratorom Kroniki. W handlu księgarskim dzieła te kosztować będą tom po kop. 75.

W zbiorze na rok przyszły wyjdą:

1. *Sprawa graniczna*, powieść oryginalna.
2. *Dziedzic i kmiecie.* ditto
3. *Sierota.* ditto
4. *Duch i Dobrodziejstwa Wiary Chrześcijańskiej.*
5. *Wszystko przez pracę*, wykład popularny zasad gospodarstwa publicznego.
6. *Jedno dzieło historyczne i opisowe*, jakie za najważniejsze i najstosowniejsze uzna Wydawca.

Prenumerować można na wszystkich urzędach i stacyach pocztowych Królestwa i Cesarstwa, w Warszewie w kantorach Kroniki lub w kantorze Głównym przy ulicy Miodowej Nr. 482 w Zakładzie litograficznym pod firmą A. Pecq et Comp. dokąd adresować trzeba wszelkie korrespondencye do Redakcyi Kroniki i doniesienia.

W przedstawieniu wiadomości bieżących, Kronika naznacza sobie za cel treściwość i prawdę;

W przeglądzie nowych dzieł i sztuk teatralnych, bezstronność;

W artykułach o rolnictwie i przemyśle użytek i szczególny wzgląd na potrzeby krajowe.

W wyborze dzieł ofiarowanych jako premium dla prenumeratorów, naukę i rozrywkę.

Warszawa 18 grudnia 1859 r.

F. S. Dmochowski.

Właściciel i wydawca Kroniki.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył, w drodze szczególnej łaski Monarszej, Józefowi Opieńskiemu, który za przestępstwa polityczne w r. 1852 zesłany był do Syberyi i obecnie pozostaje tamże na osiedleniu, powrócić do Królestwa, z przypuszczeniem go do używania praw, nadanych ułaskawionym przestępcom politycznym, na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 17 (29) kwietnia 1857 r.

— *Z Petersburga, d. 27 listopada (9 grudnia).* —

W piątek, d. 20 listopada, Nadzwyczajny Poseł i Minister Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Pickens; Nadzwyczajny Poseł i Minister Pełnomocny N. Króla Bawarskiego Hr. Montgelas; Nadzwyczajny Poseł i Minister Pełnomocny N. Królowej Angielskiej sir John Crampton; Nadzwyczajny Poseł i Minister Pełnomocny N. Króla Szwedzkiego i Norwegskiego Baron Wedel-Jarlsberg; Nadzw. Poseł i Minister Pełnomocny N. Króla Greckiego Książę Sutzo; Nadzwyczajny Poseł i Minister Pełn. N. Szacha Perskiego Sartip-Kassim-Chan; Minister-Rezydent N. Cesarza Brazylijskiego Komandor Ribeira da Silva; Sprawujący interessa tureckie Hajdar-Effendi; Spraw. interessa N. Króla Prusskiego Książe de Croy; Sprawujący interesa N. Króla Belgickiego p. von Loo,—mieli zaszczyt być przedstawionymi Ich Cesarskim Wysokościom Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi i Wielkiej Księżnie Alexandrze Józefównie.

— We środę, d. 22go listopada, Urzędnik Poselstwa Francuzkiego, Hr. Montebello, miał zaszczyt być przedstawionym Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi Następcy Tronu Mikołajowi Alexandrowiczowi w pałacu Carskosielskim.

Dnia 24 listopada, o godzinie trzy kwadranse na pierwszą po południu, umarł w Petersburgu Wielki Łowczy, Członek Rady Państwa, Jenerał Jazdy Dymitr syn Wasila Wasilczyków, w 82m roku życia.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra

(*Dokończenie.*)

INSTRUKCYA DLA STRĘCZYCIELI SŁUG

stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1857 r. wydana.

§ 1. Każdy pragnący zajmować się stręczeniem sług, powinien przed Ober-Policmajstrem miasta Warszawy udowodnić, że jest stałym mieszkańcem miasta tutejszego jak również złożyć świadectwo właściwego Sądu, że nie był skazanym na karę główną lub na karę zesłania lub cielesną, ani na czasowe zamknięcie w domu poprawy lub wieży, i świadectwo zwierzchności miejscowej policyjnej o prowadzeniu się przykładnem, a następnie uzyskać na to stosowny konsens, który udzielać będzie Magistrat miasta Warszawy, na wniosek Ober-Policmajstra.

Pozyskujący konsens powyższy, obowiązany jest płacić kanon za trudnienie się tym procederem na rzecz kassy miasta Warszawy, stosownie do taryffy, postanowieniem Rady Administracyjnej, z dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1851 r. zatwierdzonej, mianowicie wedle uznania Delegacyi Cyrkułowej, od rs. 1 kop. 80 do rs. 5 kop. 40 rocznie.

§ 2 Konsensa wzmiankowane: na pierwszy raz, bez ograniczenia liczby udzielane być mogą jedynie mężczyznom, tak chrześcianom jak i starozakonnym, z tem, aby pierwsi stręczyli sługi chrześciańskie osobom potrzebującym sług wyznającym religię chrześciańską, ostatni zaś mogą stręczyć tylko sługi starozakonnym, tegoż wyznania. Wydział Kontrolli służących przy rozpoznawaniu kwalifikacyj kandydatów na stręczycieli, ma zwracać uwagę na to, aby stręczyciele dla dogodności mieszkańcow w każdym cyrkule i na różnych ulicach mieszkali.

§ 3 Ustępowanie konsensu zabrania się pod karą rs. 15, na fundusz Wydziału Kontrolli służących i utratą raz na zawsze udzielonego konsensu.

§ 4 Mający prawo stręczenia, pod karą utraty tegoż prawa, nie może stręczyć służby służącym, w książkę służbową nieopatrzonym. Jeżeli służący lub służąca pierwszy raz wchodzi do służby i książki służbowej jeszcze nie posiada, za nastręczeniem onej w służbę, stręczący o tem Wydziałowi Kontroli służących niezwłocznie, a najdalej w dniach trzech zameldować powinien, z objaśnieniem na piśmie do kogo i pod który numer sługa zgodzoną została.

§ 5 Stręczący służącą lub służącego powinien znać dokładnie: czy jest moralnego prowadzenia się, oraz czy obowiązkom jakich podejmuje się może podołać. Za wniesieniem po raz trzeci zażalenia na jednego i tegoż samego stręczyciela, że nastręczył sługę lub służącego służby nieznających i złego prowadzenia się, Ober-Policmajster, po nakazanem sprawdzeniu rzeczy, znalazłszy zażalenie usprawiedliwionem, stręczycielowi dalszego stręczenia zabronić i konsens odebrać jest mocen.

§ 6 Stręczący służącego, jeżeli posiada wiadomość o wadach jego, a rozmyślnie one zamilcza tam, gdzie go rekomenduje, stosownie do postanowienia Księcia Namiestnika z dnia 24 Grud: 1823 r., ulegnie karze pieniężnej rs. 2 k. 25; za powtórzeniem, podwójnej takiej karze na fundusz Wydziału Kontrolli służących, a za trzecim razem nie tylko utraci prawo stręczenia, ale nadto w miarę okoliczności obciążających, innym karom, prawem karnem przepisanym, ulegnie, i za szkody wynikłe do odpowiedzialności pociągnięty być może.

Dla rękojmi ze strony stręczyciela, każdy stręczyciel, przed doręczeniem mu konsensu, winien złożyć dowód Banku Polskiego na złożoną w gotowiźnie kaucyą w kwocie rs. 45, które posłuży na satysfakcyą zrządzić się mogących szkód, i ta jedynie za zezwoleniem Ober-Policmajstra przez stręczyciela podniesioną być może wtenczas, gdy stręczyciel dalszego stręczenia sług zaniecha i konsens zwróci, i gdy zarzuty przeciwko niemu poczynione nie będą Kwit wzmiankowany w Kassie Wydziału Kontrolli służących zachowany być ma.

§ 7 Posiadający prawo stręczenia sług, pod żadnym pozorem, czy to dla własnej korzyści,

czy też w innych widokach, sługi w służbie będącej dla nastręczenia onej gdzie indziej, odmawiać nie może. Dla uniknienia wszelkich nieporozumień w tym względzie, stręczyciel winien żądać od służącego zamierzającego zmienić służbę okazania świadectwa lub wiadomości na piśmie od pana u którego jest w służbie, że dłużej u niego służyć nie będzie, lub że służba z jednej lub drugiej strony wypowiedzianą zostala w razie zaś tłomaczenia się sługi, że Pan wydania takowego świadectwa odmówił, złożenia wydanego przez Sąd Policyjny pozwolenia do pozwolenia wyszukiwania nowej służby.

Wykraczający pod tym względem, stosownie do art. 95 przepisów postanowienia w poprzedzającym paragrafie powołanego oprócz kary pieniężnej rs. 4 kop. 50, prawo stręczenia utraci.

Namawianie i stręczenie wiodące do zgorszenia i rozwiązłości, pociągają za sobą kary art. 729 Kodeksu kar głównych i poprawczych oznaczone.

§ 8 Gdy do stręczenia mamek, wedle postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) 1850 r. Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych udziela pozwolenia jedynie akuszerkom wykwalifikowanym, i gdy w skutku tego rozporządzenia, już niektóre akuszerki posiadają stosowne pozwolenia, przeto stręczycielom sług niewolno jest pod żadnym pozorem stręczyć mamek, pod utratą prawa na stręczenie i odpowiedzialnością za naruszenie przepisów, a nadto kobietom wyznania chrześciańskiego, stosownie do postanowienia Namiestnika Królestwa z dnia 25 Października (6 Listopada) 1848 r. nie wolno jest wchodzi na służbę w obowiązki mamek do żydów, i nawzajem żydom niewolno jest przyjmować kobiet takich do podobnych obowiązków; przeto mającym prawo stręczenia sług, pod utratą tego prawa, stręczeń jego rodzaju zabrania się.

§ 9 Każdy stręczyciel prowadzić będzie kontrolli sług nastręczonych, przez Wydział Kontrollę służących oparafowaną, poświadczoną i opieczętowaną z następnemi rubrykami: Numer porządkowy, data wpisu nazwisko i imiona sług, nazwiska Panów i Pań, którym sługi nastręczone zostały i numer domu.

§ 10 Domy i tak zwane kantory zleceń, gdzie starający się o służbę zgłaszać się zwykli, mają zostawać pod bacznym i ciągłym dozorem Policyi.

§ 11. Nie wolno stręczycielom trudnić się stręczeniem służących z utrzymywaniem szynków, tudzież dozwalania schadzki i przesiadywania tam służących, pod pozorem starania się o służbę, jak niemniej wynajmowania lokalu na ten proceder w domach, w których szynki egzystują, a to pod utratą od jednego razu konsensu; wrazie gdyby w tym domu gdzie zamieszkuje już stręczyciel, szynk otworzony został, stręczyciel może pozostać li tylko do expiracyi kontraktu przezeń na lokal zawartego.

Również też niewolno stręczycielowi utrzymywać kawiarni, domu publicznych kobiet i domu schadzek pod natychmiastową utratą konsensu, ani też zamieszkiwać, w domu gdzie podobne zakłady egzystują.

§ 12. Za każde nastręczenie Panu lub Pani służącego lub służącej, i gdy umowa do skutku dojdzie, ustanawia się opłata od Pana lub Pani kop. sr. 30; wyższej opłaty, jak równie opłaty jakiejbądź od sługi, lub brania od niej w zastaw pod jakimkolwiek pozorem, z tytułu stręczenia, fantów, stręczycielowi niewolno pod utratą prawa do stręczenia.

Za samo zaś zapisanie do kontrolli żądania nastręczenia służącego, żadna opłata miejsca mieć nie może.

Za nastręczenie sług szpitalom, opłata wyż ustanowiona w połowie tylko wymaganą być może.

§ 13. Pozyskujący konsens winien natychmiast, po otrzymaniu go z Wydziału Kontrolli służących okazać Kommissarzowi Policyi Wykonawczej właściwego cyrkułu dla zanotowania w kontrollach.

O każdej zamierzonej zmianie mieszkania winien stręczyciel uprzednio donieść Wydziałowi Kontroli służących celem sprawdzenia czyli takowe pod względem miejsca okaże się dogodnem, a po uzyskaniu pozwolenia, zameldować o tem właściwemu cyrkułowemu Kommissarzowi.

§ 14. Stręczyciele zostający pod zwierzchnictwem i rozkazami Policyi; winni są stosować się we wszystkiem, pod rygorem prawa do jej rozkazów; wypełniać w całej ścisłości co do stręczenia sług przepisy obowiązującemi postanowieniami Namiestnika Królestwa z d. 24 Grudnia 1823 r. Rady Administracyjnej Królestwa z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1857 r. i niniejszą instrukcyą objęte; niemniej też zastosować się do wszelkich zmian jakie do powyższych postanowień i instrukcyi z rozporządzenia władzy wprowadzonemi zostaną.

Warszawa d. 11 (23) Listopada 1859 r.

— Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 27 października (8 listopada) r. b. Nr. 14,903, zapis rs. 90 dla kościoła księży Bernardynów w Warszawie, przez niegdy Katarzynę z Fabiszewskich v. Wabiszewskich Serafińską, testamentem na dniu 23 maja (4 czerwca) 1857 r. urzędownie sporządzonym uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi zatwierdziła.—Warszawa, d. 12 (24) listopada 1859 roku.—Z upoważnienia Dyrektor Kancellaryi, Radca Stanu, J. Ornowski.

— Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 23 października (4 listopada) r. b. Nr. 14,832, zapisy następujące:

1. Dla kościoła parafialnego w Wojcinie rs. 75.
2. Dla kościoła w Błogiem rs. 15.
3. Dla klasztoru księży Bernardynów w Wielko-Woli rs. 45.

Przez niegdy Barbarę z Ostrowskich Bucholtz testamentem na dniu 27 listopada (9 grudnia) 1857 r. urzędownie sporządzonym uczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła. — Warszawa, d. 5 (17) listopada 1859 r.—Z upoważnienia Dyrektor Kancellaryi, Radca Stanu, J. Ornowski.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.— Celem załatwienia czynności przygotowawczych w skutku nowej organizacyi Wydziału Kontrolli Służących, czynności kontrollerów sług po cyrkułach z dniem 5 (17) b. m. zawieszone zostaną, a mianowicie co do poboru opłat za zmiany służb i kwalifikowania służących do nowych książek służbowych. O czem podając do wiadomości nadmienia się, iż o terminie, w którym nowo-zreorganizować się mający Wydział Kontrolli Służących czynności swe rozpocznie, w następstwie niniejszego, stosowne ogłoszone uczynione będzie.

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Wieluńskiego.—Jak pożądanem jest zaprowadzenie po miastach i większych gminach naszego kraju sal ochrony, tak znowu stały się one konieczną potrzebą dla miasta Wieiunia, przez trzykrotny w jednym roku pożar zniszczonego, Dla utworzenia takiej sali ochronnej dla małych dzieci ubogich rodziców, Rada Opiekuńcza urządziła w dniu 16 (28) sierpnia r. b. loteryą fantową zebrany z tej zabawy czysty dochód wynosi rs. 290 kop. 79. Świetny ten rezultat zawdzięcza Rada powiatowa niezmordowanym staraniom i zabiegom JW. i WW. protektorek: Karśnickiej, Niemojewskiej, Hlasko-Iwanow, Trzcińskiej, Regulskiej, Cieleckiej, Małeckiej i Kośmińskiej, jak również i gorliwości w rozprzedawaniu biletów i urządzeniu samej loteryi Członkom Rady: Sadowskiemu, Cieleckiemu, Regulskiemu, Wężyk, Rudzkiemu, Trepce i Kożarskiemu. Wynurzając w imieniu dziatek małych a ubogich, mających się stać w przyszłości moralnymi i sumiennymi pracownikami w wielkiem społeczeństwie ludzkości, najszczersze podziękowanie, Rada powiatowa podaje takowe do publicznej wiadomości.—Prezydujący Michał *Białecki.*—Sekretarz Rady, Wincenty *Łęcki.*

Administracya utrzymania głównych dróg bitych w Królestwie Polskiem. Dążeniem jest Administracyi ażeby dostawa materyałów do utrzymania dróg bitych potrzebnych, jako to: kamieni, żwiru, drzewa, cegły i t. p., uskuteczniana być mogła bezpośrednio przez właścicieli gruntów tymże drogom przyległych. Dla tego Administracya donosi, że dostawa pomieniona, dająca się podzielić na różne przestrzenie dróg, jest do wypuszczenia na lat trzy od roku 1860 włącznie.

Ktoby sobie życzył bliższą o tej dostawie i jej warunkach powziąść wiadomość zechce zgłosić się w godzinach od 11-ej z rana do 3-ej z południa każdodziennie z wyłączeniem świąt, do bióra Administracyi przy ulicy Mazowieckiej Nr 1350, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Od wydawcy Tygodnika Illustrowanego,

— Gdyśmy przed dwoma miesiącami pierwsze słowa powitalne do czytelników naszych wyrzekli, czyniliśmy to w przekonaniu, że ogół szczere nasze chęci przyjmie ze współczuciem, że nie da upaść w zawiązku publikacyi, której pożytek i cel poczciwy aż nadto były widocznemi.

Dziś wyznać nam przychodzi z radością, że nie zawiedliśmy się w tej nadziei. „Tygodnik Illustrowany“ znalazł w powszechności uznanie i współczucie, przewyższające oczekiwanie nasze, a może i zasługę pisma, które w ciągu pierwszych miesięcy istnienia nie mogło jeszcze rozwinąć wszystkich zasobów. Lecz właśnie to powodzenie, ważne i święte w dalszem kierownictwie jego wkłada na nas obowiązki.

Trzymając się stale dotychczasowych zasad i przekonań naszych, starać się jednak będziemy w roku przyszłym o coraz większe doskonalenie publikacyi naszej, pod względem zalet wewnętrznych i zewnętrznych, ku czemu rozszerzone koło współpracowników i zdwojenie sił drzeworytniczych potrzebne poda nam środki. Od nowego roku 1860 Tygodnik drukować się będzie nowemi czcionkami i na lepszym papierze, a nadto w miarę potrzeby dołączonym będzie dodatek półarkuszowy samego tekstu. Dodatek ten obejmie na trzech stronnicach artykuły treści belletrystycznej i przemysłowej, korrespondencye krajowe i zagraniczne, słowem to wszystko, czego w dzisiejszych ramach naszego pisma pomieścić nie byliśmy w możności. Stronnica czwarta przeznaczoną zostanie wyłącznie na doniesienia.

Cena „Tygodnika“ pozostaje w Warszawie: rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2; miesięcznie kop. 67½. Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. 12; półrocznie rs. 6; kwartalnie rs. 3 z nadmienieniem, że prenumeratorowie z Cesarstwa, otrzymujący tylko sam „Tygodnik“ płacą kopertowe od każdego egzemplarza rs. 2 racznie.

Artykuł nadesłany.

— Zapowiedziane przez pisma publiczne dziełko p: t: *300 portretów zasłużonych w narodzie Polaków i Polek*, z dodaniem krótkich wspomnień ich żywotów. z 60 tablicami litografowanemi, mieszczącemi 300 portretów w zarysie, wyszło z druku. Wydawca sądzi; że nie mógł przysłużyć się lepiej wszystkim lubownikom rzeczy krajowych, a zwłaszcza młodzieży płci obojej, jak podając jej w ręce przy nadchodzącej gwiazdce, wzory cnot, zasług, męztwa, światła i talentów w osobach wszelkich zawodów, tak zmarłych jak i żyjących zebranych z historyi ojczystej. Skład główny tego dziełka znajduje się w Warszawie w księgarni i składzie materyałów piśmiennych i rysunkowych Błaszkowskiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N. 395 obok pałacu rządowego zwanego Kazimierowski, gdzie panowie księgarze z prowincyi z żądaniami swojemi raczą się wprost zgłaszać. Prócz tego znajduje się do nabycia w Warszawie we wszystkich księgarniach, cena za egzemplarz rs. 1 kop. 80 (złp. 12). W królestwie można zapisywać na wszystkich urzędach i stacyach pocztowych, według zamieszczenia w cenniku gazet i pism peryodycznych na rok 1860 pod Nr. 67 na stronnicy 9 po 2 ruble za egzemplarz. Osoby z Cesarstwa raczą się zgłaszać listownie pod adresem: Do expedycyi pocztowej gazet i pism peryodycznych w Warszawie z załączeniem 2-ch rubli i dokładnem wyrażeniem nazwisk i tytułów swoich, oraz gubernii, powiatu i najbliższej stacyi pocztowej, z której mogą odbierać żądane egzemplarze, a takowe najpunktualniej przesłane sobie mieć będę.

Wojciech Szymanowski.

— Wczoraj o godz: 10tej rano, rozstał się z tym światem, powszechnie znany i nieodżałowanej pamięci, Professor Malarstwa i Patryarcha młodych malarzy, Jan Piwarski.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Czas przedzielający dzień dzisiejszy od chwili zebrania się kongresu przyniesie niezawodnie wiele jeszcze różnych wiadomości, po większej części bajek. Nie można ich będzie zupełnie pominąć; byłoby to bowiem niejako przestępstwem przeciw dokładności, z jaka każdy cywilizowany człowiek dziewiętnastego stulecia, stara się badać bieg historyi, krok po kroku.

Zdaje się nam że możemy zapewnić, iż oczekiwany kongres, nie będzie takim jakiego się niektórzy spodziewają. Kongres ten nie będzie się zajmował ani starymi ani nowymi traktatami, ani też nowych podstaw dla państw europejskich. Ograniczy on się na tym tylko, co jest najpilniejsze i będzie bardzo uszczęśliwiony, jeżeli to zdoła należycie urządzić. Zdanie to potwierdzają dość pewne wiadomości, że reprezentantami mocarstw nie będą ministrowie a tylko po prostu ambasadorowie ich, co dowodzi że każdy przywiezie z sobą materyał na pół już ukończony. *(Schl. Ztg.)*

A N G L I A.

Londyn, 13 grudnia. Kupcy angielscy prowadzący handel z Meksykiem, podpisali prośbę do sekretarza stanu spraw zagranicznych, lorda J. Russell, w której przedstawiają, że żaden cudzoziemiec w Meksyku osiadły nie jest pewny życia i majątku, co tem bardziej obchodzi rząd angielski, ponieważ rząd ten od dawna wspierał handel z Meksykiem, skutkiem czego znaczne summy pieniędzy angielskich zostały włożone w tameczne kopalnie i inne przedsiębierstwa. Proszą oni w ogólności, ażeby reprezentant Anglii w Meksyku, otrzymał polecenie przedsięwzięcia kroków, ku zabezpieczeniu majątku Anglików i zniesienia się oto w razie potrzeby z reprezentantami innych państw.

Londyn 14 grudnia. Dziennik *Daily News*, organ lorda Russell, zapewna, że niebezpieczeństwo starcia się Anglii ze Stanami Zjednoczonemi z powodu nieporozumień wynikłych o wyspę San-Juan, już minęło. (*Ind.Belg.*)

Z wyboru lorda Cowley na reprezentanta Anglii na kongresie, nie wynika jeszcze żeby lord Palmerston nie był w rzeczywistości właściwym pierwszym pełnomocnikiem Gabinetu Londyńskiego. On będzie w samej rzeczy reprezentował kraj swój. Zważywszy łatwość z jaką, dzięki telegrafowi, odpowiedzi i uwagi lorda Palmerstona będą mogły dochodzić do rąk lorda Cowley, musimy przyznac, że nieobecność piewszego w Paryżu będzie czczą tylko formą,

Dziennik *Morning Chronicle* nie myli się utrzymując, że 650 członków parlamentu będą wywierali wpływ na postanowienia kongressu. Zastanówmy się dobrze nad tem, a przyznamy że tak jest po części. Tym sposobem ustami lorda Cowley przemawiać będzie cały naród angielski, za pośrednictwem parlamentu,

Daily News w następujący sposób oznacza politykę Anglii na kongresie.

Lord Wodehause będzie jednym z reprezentantów Anglii. Widać że węzeł który ma być na kongresie rozwiązany, nie wymaga ani powagi prezesa ministrów, ani stałych zasad sekretarza stanu spraw zagranicznych. Missyę tę spełni podsekretarz stanu, nie niższej jak oni rangi, przynajmniej w oczach pewnych osób, które czują słabość do tytułu lorda, lecz nie wyrównywający im w położeniu politycznem i w doświadczeniu.

Za często wyłuszczaliśmy zdanie nasze o kongresie i o zasadach, jakich powinien na nim bronić dyplomata angielski, ażebyśmy mieli jeszcze raz o tem mówić. Zanim jednakże będziemy przepowiadać to czego się spodziewamy lub też doradzać jak będzie należało postąpić, chcielibyśmy być lepiej zawiadomieni o prawdziwych zamiarach dwóch głównych aktorów blizkich negocyacyi. (*Nord.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń, 13 grudnia. Drugi pełnomocnik Sardynii na konferencyach Zurichskich, kawaler Jocteau, który był dotychczas posłem w Bernie, mianowany został posłem przy dworze austryackim. Austryacki sekretarz poselstwa baron Altenburg, który tu przybył z Londynu, dodany zostanie do pomocy pełnomocnikom Austryi na kongresie paryskim. (*N. P. Z.*)

F R A N C Y A

Paryż, 13 grudnia. Generał Cousin de Montauban zabiera z sobą całą swą rodzinę; naznaczono mu 100,000 franków pensyi.

Zdrowie marszałka Randon, który był mocno zachorował w czasie pobytu w Compiegne, znacznie się poprawia i już nie mówią tyle o dymissyi jego. (*Nord.*)

Paryż, 12 grudnia. Lasy Bondy słyną od dawna z przechowujących się w nich band złoczyńców. Są ludzie, którzy na samo wymówienie nazwiska lasów tych, drżą jak listki.

Od kilku tygodni mówiono wiele o strasznej bandzie rozbójników, osiadłej w gęszczach starożytnego lasu. Zrobiono obławę, wysłano silny oddział żandarmów, i złapano pięciu chłopców z których najstarszy ma lat 12. Smutnem zrządzeniem losu, naczelnikiem bandy jest dwunastoletni syn, pewnego Collignon, straconego w Paryżu za zabójstwo. Matka chłopca tego siedzi w więzieniu za kradzież.

W ukryciu bandy tej znaleziono ogromne mnóstwo kradzionych rzeczy, jako to: zboża, żelaztwa, masła, garderoby, kur, kaczek i t. p.

Sprawozdanie handlowe dziennika *la Presse* powiada:

Raptowne podniesienie się kursu papierów publicznych zaczęło wywierać wpływ na handel, którego interessa wcale nie odpowiadały oczekiwaniom i daleko były słabsze aniżeli w innych latach. Wpływ papierów publicznych na wszystkie interessa jest widocznym. Nieufność w przyszłość znikła i spekulanci zaczynają robić interessa na ogromną skalę. (*Nord.*)

Paryż, 11 grudnia. Dzisiejsze półurzędowe dzienniki zajmują się dążnościami jedności, objawiającemi się w Niemczech. Dzienniki te skłaniają się w tym względzie więcej na stronę małych Państw, nie sprzyjają jednakże reformom zamierzonym odnośnie do ustawy związkowej. (*Schle. Ztng.*)

Odkąd się rozeszła wiadomość, że cesarz zamierza na nowo udzielić kuzynowi swemu, księciu Napoleonowi, posadę rządową, publiczność łamie sobie głowę nad zgadnięciem, jakaby to miała być posada. Od kilku dni powiadają, że ma być utworzone ministerstwo miasta Paryża. Myśl ta niezmiernie się Paryżanom podoba, ponieważ jest zupełnie nową, zdaje się jednakże być prawdopodobną, jeżeli uwzględnimy rozległość, jaką Paryż przybierze od 1 stycznia 1860 roku, przez przyłączenie przedmieść. Powiadają że tytuł p. Haussman, prefekta Sekwany, zmieniłby się w takim razie na tytuł ministra stanu miasta Paryża, i do teraźniejszych zajęć jego przybyłaby jeszcze główna dyrekcya teatrów, wystaw sztuk pięknych i t. p. (*Schl. Ztg.*)

Rozgłośna okropnością i zgorszeniem, sprawa kryminalna, nie żyjącej z mężem niewiasty Lemoine i jej córki Angieliny o zabicie i spalenie dziecięcia nowo-narodzonego, skończyła się skazaniem matki na dwadzieścia lat więzienia, a uznaniem, że córka nie miała udziału w tej zbrodni. Prokurator królewski czytał obszerny wywód sprawy, a skreśliwszy jej bezprzykładną okropność i zgrozę, zwrócił uwagę na to, jakie przyczyny mogły zrządzić gorszące postępowanie młodej pietnastoletniej dziewczyny, a zbrodnią matki przez którą jej ochydę ukryć chciała. Przytaczamy kilka słów z jego mowy, dotyczących się ogólnych kwestyi społecznych.

Angielina, od pierwszej młodości zostawała pod opieką zepsutej matki. Pani Lemoine od r. 1851 nie żyła z mężem. Sąd popełnił nieszczęśliwą omyłkę i poruczył matce opiekę nad córką. Nie zważała ona na postępowanie młodej dziewczyny, a chociaż majętna i mogąca liczyć się do wyższych stanów społeczeństwa, dozwalała córce zadawać się z ludźmi z gminu, od których ona zawczasu nasłuchała się nieprzyzwoitych rozmów i nawykła do takiegoż samego obejścia. Nie wychowała córki w uczuciach religii i moralności. Zeznania świadków wykazują, że pani Lemoine nie wierzy w istnienie Boga, a przynajmniej jest jak najbardziej obojętną na zasady wiary naszej. Nie zważała bynajmniej jakie książki czyta Angielina, a w naszej tegoczesnej literaturze jest mnóstwo powieści, które mogą obłąkać umysł, zepsuć serce i rozburzyć zmysły młodych niedoświadczonych osób. Jej córka jeszcze dzieckiem będąc, już nauczyła się z tych xiążek, mieć za nic związek małżeński, skromność, przysięgę i dobrą sławę.

Już to kilkakrotnie miesza się do spraw kryminalnych, wpływ nierozważnych i gorszących drammatów i powieści. Oby te opłakane wypadki zwróciły uwagę rodziców i opiekunów na wybór xiążek, jakie dają lub dozwalają czytać dzieciom i wychowańcom swoim, a pisarzy, mianowicie tych, którzy powieści zamieszczają w odcinkach gazet, odwiodły od kreślenia scen szerzących zepsucie i zgorszenie. (*Dz. Rozp.*)

H I S Z P A N I A.

Gdy Hiszpanie rozpoczynali wyprawę afrykańską, dziwiliśmy się że O'Donnell ociągał się aż do nadejścia złej pory roku. Teraz wódz naczelny użala się codzień w depeszach swych na wichry i deszcze jak gdyby niebo było szczególnie Hiszpanom niesprzyjające. Najnowsza depesza marszałka, datowana dnia 5 grudnia z obozu del Otero powiada, że deszcz i wiatr nie ustaje, i morze tak jest niespokojne, że parowiec zapewne nie będzie mógł przepłynąć przez cieśninę.

Korrespondencye z Madrytu podają bliższe wiadomości o zajściach, jakie miały miejsce w Maroko po śmierci ostatniego cesarza. Powiadają one że w pierwszych dniach miesiąca października wybuchło powstanie wojskowe przeciw teraźniejszemu władcy, i tak zwana *Czarna gwardya* domagała się części skarbca, grożąc, że czego im sułtan dobrowolnie nie da, wezmą przemocą. Dotąd bowiem w samej rzeczy każdy cesarz przy wstąpieniu na tron rozdawał część skarbcu swego pomiędzy 6,000 czarnych gwardzistów, i ostatni cesarz Abderraman odstąpił im w roku 1822 także pewną część.

Sidi Mohamed przeto, nie chcąc zwalać na głowę swą, oprócz wojny przeciw Hiszpanom, więcej jeszcze kłopotów, dał negrom 4 miliony franków. Zadowoliwszy ich tym, został w meczecie w Mekinez uroczyście przez Ulemów sułtanem ogłoszony. Pomimo to jednakże zdaje się że wojownicze plemiona Atlasu nie uznały jeszcze jego władzy; a przynajmniej dotąd nie wyszły rozkazy cesarskie, powołujące ich do obrony państwa. Tylko Kabylowie i Maurowie znajdują się pod bronią i mogą dostawić około 60,000 wojowników. Korpusem walczącym teraz w bliskości Ceuty, dowodzi sławny jakiś Marabut, człowiek światły i energiczuy; korpus ten jest dobrze uzbrojony i zaopatrzony we wszystkie potrzeby: uderzającem jest, że piechota daleko liczniejsza aniżeli konnica. Sidi Mohamet zabronił zabijać jeńców wojennych: (*Schl. Ztg.*)

Gazeta Madrycka ogłasza następującą depeszę:

Algesiras, 8 grudnia. „Główny wódz armii afrykańskiej do ministra wojny.

Obóz pod Otero 8 grudnia rano.

Nic nowego. Generał Prim wykonywa poruszenie aż na dwie mile od Tetuanu, a to dla zasłonięcia robót przy wycinaniu lasów i przerzynaniu dobrej drogi”.

Dziennik *Iberia* powiada:

Poruszenie wykonane przez generała Prim w kierunku ku Tetuanowi było koniecznie potrzebne, inaczej bowiem wojska nasze mogły wpaść w zasadzki robione przez dzikich nieprzyjacioł naszych, tak w lasach jako też i na górzystych gruntach. Wzgórza Sierra Bullones zajęte są przez niezliczone mnóstwo Maurów, a z tego wnosić można że wkrótce nowa krwawa bitwa przyczyni armii hiszpańskiej nowych laurów. Maurowia postanowili bronić każdej piędzi ziemi swojej. (*Nord.*)

P R U S S Y.

Berlin, 13 grudnia. Krótka podróż Księcia Rejenta nad Ren, została zupełnie zaniechaną, nie tylko z powodu obawy jaką wzbudza obecny stan zdrowia króla, lecz także i z uwagi na to, że wkrótce rozpocząć się mające posiedzenia Izb i wprzód jeszcze rozpoczynający się kongres Paryski wywołuje wiele pracy i zajęcia w najwyższych sferach rządu. Rząd zamierza przedstawić w tym roku Izbom do zatwierdzenia wiele nowych praw, które mają dowieść, że obok podwyższenia sił zbrojnych kraju, rząd pamięta także i o politycznem jego położeniu. (*Independance Belge.*)

T U R C Y A.

Powiadają że Wielki Wezyr miał się odezwac w sprawie kanału suezkiego w następujące słowa: „Jeżeli kto chce koniecznie rzucać złoto w nasz piasek, dla czego mamy bronić mu tej przyjemności?” (*Schl. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Na wszystkich murach m. Medyolanu rozlepiony jest statut sardyński; możecie sobie zatem wyobrazić, jaki to uroczysty dzień dla naszej ludności. Jest to uroczysty i publiczny akt, jest to węzeł łączący nas odtąd z Sardynią, a więc spełnienie naszych najgorętszych życzeń od lat jedenastu. Medyolan obchodzić będzie dziś wieczorem wielką publiczną illuminacyą, ten wypadek, który już z rana uczczony został wielkim przeglądem czterech pułków gwardyi narodowej, zgromadzonej w wielkim kgmplecie pod chorągwiami, częścią w mundurach wojskowych, częścią w ubiorze obywatelskim.

Agitacya wyborcza, rozwijająca się z każdym dniem żywiej, jest dowodem, że wszyscy na seryo biorą swoje role i korzystają z rad i nauk, jakie liczne komitety udzielają dla objaśnienia wyborców. Właściwe zgromadzenie wyborców odbyło wczoraj wieczorem czwarte posiedzenie. Zgromadzi się ono jeszcze jutro dla wybrania kilku członków komitetu popierającego. Zdaje się, że okręgi wyborcze zosstaną zwołane w ciągu bieżącego miesiąca i że nowy parlament będzie mógł zgromadzić się w połowie stycznia.

Pogłoska otrzymana z Wenecyi sprawiła tu wielkie wrażenie. Donoszono, że Austrya kazała wstrzymać pobór do wojska z Mantuy. Prócz tego trzy okręgi po drugiej stronie Po, które na mocy preliminaryów Villafranca i traktatu zurichskiego miały pozostać przy Austryi i zostać zajętemi przez jej wojsko, pozostaną niezajętemi aż do końca narad kongresu. Wiadomości te bardzo potrzebują potwierdzenia, ale nasza publiczność

widzi w ich symptomy lepszej przyszłości dla Wenecyi, a może nawet ustąpienia jej Piemontowi przez ugodę, której warunki ułożone zostaną na kongresie. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż 14 Grudnia, Margrabia Lavradio i pan de Paiva będą reprezentantami Portugalii na kongresie.

Londyn 15 Grudnia. Morning Post donosi, że nowe trudności przedstawiają się kongresowi, ponieważ Papież żąda dla pełnomocnika swego zaszczytu prezydowania w radzie tej, i ponieważ Francya nie chce cofnąć wojsk swoich z Civita Vechia, a tylko z Rzymu. (*Schl. Ztg.*)

Armia afrykańska otrzymała wczoraj posiłek 4000 strzelców i 6000 kawaleryi.

Maurowie stracili na wszystkich stoczonych dotąd potyczkach, 500 ludzi. Cholera zmniejsza się w Tetuanie.

Marsylia 13 Grudnia. Ostatnie wiadomości z Konstantynopola donoszą, że sułtan przyjmował p. Ker-Eddin, przysłanego przez Beya z Tunis, z prośbą o udzielenie temuż formalnego zatwierdzenia. (*Nord, Indep. Belge, Jour. dés. Déb.*)

Miłość w Małżeństwie.

OBRAZ HISTORYCZNY.

przez P. Guizot.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 152.

„Gdybym lepiej wyrażać się umiała, pisze do męża swojego, opowiedziałabym, ukochanemu mężowi, jak doskonałego szczęścia używam, doznając co dzień nowych dowodów jego miłości. Przynajmniej ty, co tak kochać umiesz, uzupełnij szczęście moje tem zaufaniem, że dla ciebie przejęta jestem najżywszą wdzięcznością, czcią i najświętszem uczuciem, jakiemi tylko jedna istota dla drugiej tchnąć może. „W innym zaś miejscu w 8 lat później pisze“. Drogi mój i jedyny w świecie! Krew i ciało człowieka, nie może żywszego i prawdziwszego uczucia szczęścia doznawać, nad to jakim dla ciebie pała twoja kochająca żona. Cieszy mnie to niewymownie, że ci się tak w Stratton podoba; bodajbyś pięćdziesiąt lat tam mieszkał z upodobaniem, obym mogła przez cały ten czas cieszyć się twojem towarzystwem, chyba żebyś innąpokochał. O! wtedy zdaje mi się żebym chętnie opuściła ten świat, będąc przekonaną iż nie zapomniałbyś o twoich dzieciach. Teraz bowiem zdrowe są obie a starsza spodziewa się żeś odebrał list od niej“. Pisze w innem miejscu w rok później:“ Otóż odjeżdża Spencer i zobaczy tego którego nikt tak jak ja widzieć nie pragnie. Nie mogę puścić tego szczęśliwego człowieka bez powiedzenia choćiażby kilka słów mojemu najdroższemu w świecie... Tysiące rzeczy chciała bym na raz wyrzec byleby tylko moje wyrazy doszły do ciebie. Lecz Spencer czeka na mój list, chciał wcześniej jechać lecz ja go wstrzymałam. Rozmowa listowna z tobą będzie stanowiła roskosz dzisiejszego poranku; będzie pociechą na cały dzień. Piszę oparta o twoją poduszkę, o którą też ty jutro lub za parę dni opierać będziesz twą głowę. Mam zaufanie w dobrociBoga, na przekorę zazdrosnym i nieprzyjaznym tobie. Kochaj mnie tak jak ja cię ukochałam.“

Ledy Russell nie ograniczała się na ciągłem mówieniu do męża o swojej miłości; okazywała mu ją tak w mało znaczących jak ważniejszych okolicznościach, zaspakajając najdrobniejsze jego upodobania i mieszkała z nim już to w mieście gdy tego żądał, to na wsi, gdy wieś nad miasto przekładał; o jego rozrywki tak była troskliwą, jak o własne szczęście. Gdy się rozłączali, co rzadko się wydarzało i gdy on był w Stratton a ona w Londynie, skrzętnie dowiadywała się o nowiny polityczne lub miejskie, o interessa przyjaciół, nawet o drobne nowinki towarzystw, nie dla popisywania się z dowcipem, lecz dla zebrania wszystkiego coby go zająć lub rozerwać mogło. W maju 1762 roku pisze do niego z Londynu: „Jestem pewna że mój kochany mąż chciał mi wielką uczynić radość, polecając żeby jeszcze dziś pisać do niego pocztą, chociaż dopiero od rana rozłączyliśmy się z sobą. Wiedziałeś jak mi to będzie przyjemne i tego pośpiechu za natrętctwo nie weźmiesz.

Mogłam się słusznie tego obawiać, gdyż nie doniosłam ci nic takiego coby ciebie i twoje towarzystwo zająć mogło. Wszyscy mi się nudni wydają, kiedy ciebie tu niema, nawet nie widzę żadnych oznak radości w mieście, mimo doniesienia o świetnem zwycięztwie naszych wojsk (1). Krążą tu nawet wieści, że Francuzi nie postępowali jako szczerzy przyjaciele. Związek małżeński księcia Jorku zerwany został, księżniczka co za niego iść miała, pójdzie za króla Hiszpańskiego a książe ożeni się z córką księcia Elbeuf i t. d.“

Obok tak żywej i tkliwej miłości, powiedziałbym że istnieje jakieś inne uczucie, lecz nie chciałbym je nazwać miłością, gdyż nie lubię używać tych samych wyrazów na oznaczenie rozmaitych wrażeń. Odmienne uczucie panowało w duszy lady Russell, i w szczęściu jeszcze umacniało jej siły na zniesienie przyszłych ciosów. Była ona chrześcijanką sercem i rozumem, wierzyła w dogmata kościoła, poddawała się jego naukom, bez fanatyzmu sektarskiego i chęci rozumowania o religii, a dla tych którzy inaczej myśleli, miała wyrozumiałą dobrotliwość. Zobaczemy wkrótce jak dotknięta nieszczęściem, potrafiła zjednoczyć uczucia chrześcijańskie i światowe, pobożność i miłość, pokażemy moc jej wiary w chwilach pomyślności i tę duszę, zachwyconą obecnym losem, przysposabiającą się z mocnem i pokornem przekonaniem, do przyjęcia z ręki Boga, ciosów albo raczej jedynego ciosu którego przeczucie odzywało się w głębi jej serca. W jednym z listów, wynurzając namiętne uczucia miłości i wdzięczności, zatrzymuje się nagle i mówi. Czegóż mogę żądać od Boga? Tego tylko, jeśli tak jest wola jego, żeby szczęście moje nadal zachować raczył. A jeżeli inaczej postanowi ze mną, niech mi doda siły do poddania się jego mądrej woli i najwyższej opatrzności i pamiętania o tych latach doskonałego szczęścia, które z jego łaski otrzymałam. Wie on lepiej niżeli my, kiedy już wyczerpaliśmy nasz wymiar szczęścia na tym padole. O to tylko błagam miłosierdzia boskiego, żeby, ktokolwiek z nas dwojga pierwej ten świat opuści, pozostały nie oddawał się rozpaczy i nie tracił nadziei że znowu złączy się z towarzyszem swoim. Ufajmy z radością iż dożyjemy razem sędziwego wieku, a jeżeli inne są wyroki Nieba, nie wątpijmy że nam Bóg dostarczy sił do zniesienia próby jaką na nas by zesłał. Trzeba czasami zastanawiać sie nad tem, aby nas jaki fatalny wypadek nie zaskoczył i nieprzygotowanych nie zastał Wybacz mi mój drogi; że ci o tem wspominam ciągle, lecz z większą rozkoszą będziemy szczęścia używać, jeżeli przygotujemy się na takie wypadki. Módlmy się codzień do Boga, nie obawiajmy się śmierci przed którą drzy ludzka natura, przezwyciężajmy tę obawę dla wzajemnej spokojności, a serca nasze zawsze będą pogodne.“

Dziesięć lat upłynęło od czasu jak lady Russell pisała do swego męża, te pobożne słowa, Z kolei lord Russell bawił tymczasowo w Londynie. a żona pisała do niego ze Stratton w r. 1682. „Nie mam ci co donieść chyba to tylko że żyję i jestem od lat dwunastu tak namiętnie przywiązaną do ciebie, jak żadna małżonka nią nie była i spodziewam się że jeszcze przez drugie lat dwanaście będę tak szczęśliwą i dla ciebie jedynie poświęconą. (*d. c. n.*)

(1) Bitwa morska pod Solbaj, w której książe Jorku, przy pomocy eskadry francuzkiej odniósł drogo okupione zwycięstwo, nad Hollenderskim admirałem Ruyterem.

Rozmaitości.

— Aeronauta Lowe w Nowym-Yorku, o którego zamiarze donosiliśmy przed kilku dniami, rozpoczął 17go listopada napełnianie swego balonu, w czem mu jednakże ciągłe deszcze przeszkadzają. Balon ten ma 130 stóp średnicy, 200 stóp wysokości, 70 centnarów wagi i posiada siłę niesienia 400 centnarów. Wyszło na niego 6000 łokci materyi. Pod balonem tym wisi kosz pleciony z trciny hiszpańskiej, powleczony płótnem i przeistoczony w wygodne mieszkanie dla osób, które chcą być uczestnikami awanturniczej tej podróży. Stoi w nim kanapa, stołów parę, a nawet i piec z przyrządem do gotowania, który jednakże będzie ogrzewany nie węglami ani też drzewem, lecz niegaszonem wapnem. Pod koszem umieszczono jeszcze łodź z kauczuku, 30 stóp długą, 7 stóp szeroka i 4 stopy głęboką, zaopatrzoną w machinę Ericsona o sile kilku koni; podróżni mogą, w razie gdyby balon zagrażał spadnięciem w morze, przejść przez drzwiczki umieszczone w dnie kosza, do łodzi tej. Łodź zaopatrzona jest oprócz tego jeszcze w koło popędowe mające 8 stóp średnicy, w ster 8 stóp długi i 3 stopy szeroki, za pomocą którego kierować się ma bieg balonu, a nareszcie w żywność i w wodę dla dziesięciu osób na 6 miesięcy. Podróżni zatem nie potrzebują się obawiać, ani utonięcia ani głodu ani pragnienia. Lowe, ufny w przewiew powietrza, idący w tej porze roku w pewnej wysokości, ciągle z zachodu na wschód, ma nadzieję stanąć w ciągu trzech dni w Hiszpanii.

— Akademia nauk w Paryżu, poleciła wybić olbrzymi srebrny medal na pamiątkę Aleksandra Humboldta. Na przedniej stronie umieszczono podobny niezmiernie wizerunek zmarłego, z napisem w około w języku niemieckim: „Aleksander Humboldt, urodzony w Berlinie dnia 14 września 1769, w trzydzieści dni po urodzeniu Napoleona Igo, umarł d. 6 maja 1859.“ Na przeciwnej stronie umieszczono następujący napis: „Najstarszy członek francuzkiej akademii nauk. Największy uczony stulecia tego. Nowy Arystoteles.“

— W nocy z dnia 6 na 7 b. m., omal, ze się nie powtórzyło w Bremerhaven widowisko przedstawione niedawno przez spalenie się statku *Hudson*, i to z winy ———— szczura. Na jednym ze stojących w porcie holenderskim okręcie znajdowała się duża skrzynia z ładunkami, potrzebnemi do strzelania do ryb, a napełnionemi fosforem. Szczur wkradł się w tę skrzynią i zaczął gryźć ładunki; naturalnym skutkiem sprawionego przez to tarcia, było zapalenie się fosforu i okropna explozya, która zniszczyła wszystko co się znajdowało w skrzyni. Cały port byłby uległ zniszczeniu, gdyby osada okrętu nie była zapobiegła szerzeniu się ognia. Zbrodniarz szczur nalazł zasłużoną karę: znaleziono go bowiem w pośród rozbitków uczty tej, przestrzelonego trzema kulami.

w Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 6 (18) Grudnia 1859 r —Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*